Nr. 179 SOSNOWIEC czwartek dnia 9 sierpnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Uziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

O książnice P. M. S.

W zakresie wielu zadań oświatowo kulturalnych Polskiej Macierzy Szkolnej, jest i zakładanie przy wszystkich Kołach książnic publicznych. Od zawiązania tej doniosłej instytucji narodowej, prawie każde Koło tworzyło odrazu taką książnicę, która miała zaspakajać głód oświatowy szerokich mas czytelniczych. Zanim jednak owe czytelnie publiczne zdołały się jako tako rozwinąć, działalność ich została niebawem zatamowaną, równocześnie z zamknięciem Macierzy. Odkąd wszakże sama instytucja została wskrzeszoną i wspomniane książnice wznowiły swe twórcze, oświatowe zadanie.

Znów więc w każdym zakątku kraju gdzie tylko istnieje Koło P. M. S., mamy publiczne książnice, które stopniowo rozwijają się, zależnie od gorliwej ofiarności i energji kierowniczych zarządów miejscowych. Ujednostajnienie typu owych książnic dla wszystkich Kół Macierzy, nie jest rzeczą możliwą ani nawet pożądaną, zważywszy na rozmaitość środowisk pod względem potrzeb i przygotowania umysłowego tych, którzy mają głównie stanowić rzesze czytelnicze. Inaczej bowiem czyni się dobór książek w czytelni wiejskiej, aniżeli w czytelni grodu, w którym się znajduje już t. zw. półinteligencja.

Na ogół jednak biorąc przy różniczkowaniu typów książnic, winien być zawsze brany pod uwagę zasadniczy ich charakter czytelnictwa popularnego. Rozmijanie się z tym zasadniczym postulatem popularności na rzecz wyższej nauki, zwłaszcza specjalnej, sprzeciwia się istocie zadań, jakie przedewszystkiem mają na celu książnice P. M. S.

Jest przecież jeszcze jeden niezmiernie ważny postulat, który winien bezwzględnie być przestrzegany przy doborze książek w czytelniach P.M.S. Wypływa on z samego charakteru instytucji, która stale i nieodmiennie głosi zasadę, że w całokształcie swej działalności, jest n a r o d o w ą i c h r z e ś c j a ń s k ą.

Jeżeli przeto w żadnej z placówek oświatowych, funkcjonujących pod egidą P. M. S., nie mogą być przedsiębrane i tolerowane jakiekolwiek zboczenia od pomienionego charakteru instytucji, nie podlega żadnej wątpliwości, że to samo obowiązuje i wszystkie książnice Macierzy. W rzeczywistości jednak spotykamy się coraz częściej z tem, co się zowie: „wesołą teorją, a smutną praktyką". Popieramy nasze spostrzeżenie kilku jaskrawymi faktami.

Oto w najświeższym katalogu książnicy pewnego Koła P. M. S. spotykamy wśród książek ostatnio nabytych z funduszów instytucji takie np. dzieła, jak: „Filozofja Spinozy" i „Pisma filozoficzne" Adama Marburga. Pomijając już apoteozę panteizmu talmudycznego filozofa, którego popularyzacja jest bezwarunkowo propagandą antychrześcjańską, nie możemy wyrazić zdumienia, jaki cel mieli ci, którzy popularyzują w książnicy Macierzy dzieła tak firmowego ateusza, jakim był smutnej pamięci Marburg, który zanim skończył żywot obłędem nieuleczalnym, słowem i piórem krzewił w Polsce fanatyczny nihilizm religijny.

Byłoby wiele jeszcze do nadmienienia o rozmaitych innych książkach nabytych ostatnimi czasy z funduszów wspomnianego Koła P. M. S. rzekomo zbogacających tę czytelnię, w rzeczywistości zaś wprowadzającą ją na tory popularnego rozkrzewiania talmudyczno-bezwyznaniowego wolnomyślicielstwa, które niegdyś tak skutecznie szerzyło osławione Tow. Kultury. Wszak PMS. inne zgoła wytknęła sobie cele w całokształcie swej działalności narodowo-chrześcjańskiej, a więc i w zakresie książnic publicznych, które się zakładają i rozwijają pod jej egidą.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, aby centralny zarząd instytucji mógł takie wyskoki pewnych swych Kół autonomicznych tolerować. Sądzimy również, że i zarządy lokalne, w skład których wchodzą i osoby konsekwentnie uznające narodowo-chrześcjański charakter instytucji, przedsięwezmą odpowiednie kroki, aby dobór dzieł w książnicach Macierzy odbywał się z większem niż dotychczas zastanowieniem. Mniemamy że, kierownik czy kierownicy czytelni, nie powinni według swego „widzi mi się", i osobistych gustów nabywać te lub owe dzieła. Do kompetencji ich, powinna należeć tylko propozycja, *plenum* zaś zarządu ma ostatecznie decydować o jakości książek, mających być zakupionemi.

Dla uniknięcia zaś wszelkich podobnych nieporozumień, wypaczających w tych lub owych Kołach P.M.S. przewodni cel popularnych książnic publicznych, byłoby wielce pożądanem, aby przy centrali warszawskiej utworzył się jakiś komitet rzeczoznawców układających praktyczne katalogi dla książnic P. M. S. rozmaitych typów.

Bol. Szymański.

Lloyd George o celach wojennych.

AMSTERDAM, (WAT.). Biuro Reutera donosi z Londynu pod datą 4 sierpnia: Dzisiaj po południu Lloyd George wypowiedział następującą mowę na zebraniu nowego komitetu do spraw celów wojennych w Queenshall. „Oto czwarta rocznica największej z wojen, jakie kiedykolwiak przeżywał świat. Za co walczymy? — Ażeby pokonać najniebezpieczniejsze ze sprzysiężeń, jakie kiedykolwiek ukuto przeciwko wolności narodów, a które przygotowano starannie, zręcznie, złośliwie i potajemnie, z bezwzględną stanowczością, w najdrobniejszych szczegółach.

Nie można bez dreszczu zgrozy, czytać najświeższych rewelacji o konferencji, jaka na parę tygodni przed wojną odbyła się w Berlinie. Był to jeden z najgorszych epizodów w całej historji zbójectwa ludzkiego. Gdyby ktokolwiek w Anglji chciał wiedzieć, dlaczego prowadzimy wojnę, to niechaj postawi sobie pytanie: — Czem stałaby się Europa, czem stałby się świat, gdybyśmy nie byli przystąpili do wojny? Belgja, Serbja i Czarnogóra, jedne z najpiękniejszych krain Rosji i Francji, zostały wywrócone do góry nogami, spustoszone, upokorzone i ujarzmione niewolą. Bułgarja i Turcja są nędznemi państwami lenniczemi. Czy możecie sobie wystawić, coby się stało, gdyby nasza flota nie wykonywała swej władzy na morzu, gdybyśmy nie wystawiali wielkich nowych armji i nie przeciwstawiali ich militaryzmowi pruskiemu? Rosja w danej chwili znajduje się w stanie demoralizacji i rozkładu. Francja walczyłaby dalej z odziedziczoną po przodkach dzielnością, ale gdyby została odciętą od wszelkiego dowozu, to i jej mężna armja mogłaby być pokonaną. Jakby wówczas wyglądała Europa?

Wojna jest to coś okrutnego, ale nie jest ona tak straszna, jak marny pokój. Prawdą, jest, że pruscy kierownicy wojny nie poniechali swych ambitnych planów. Panują wśród nich prawdziwi szaleńcy. Wierzcie mi, że na ten raz sprzysiężenie jest chybione. Mówią oni zupełnie szczerze, że wszystko poszłoby dobrze, gdyby nie było Anglji. Na następny raz chcą oni pójść na pewnego. Nie może być następnego razu. Jest o wiele lepiej, pomimo wszelkich kosztów, pomimo wszystkich żalów i smutków raz na zawsze z tem się załatwić. Bądź co bądź, chcemy uczynić zwycięstwo tak doskonałem, ażeby nigdy już wolność narodów, czy to małych, czy wielkich, nie mogła być więcej zagrożoną. Mały naród musi być równie dobrze strzeżony i zabezpieczony, jak wielki. Upadek Rosji jest bezwątpienia bardzo głębokim wąwozem, który przekraczamy, jednak po tamtej stronie doliny spostrzegam wzlot. Dzięki temu upadkowi, sama Rosja otrzymała potrzebną naukę, że armja bez dyscypliny jest tylko masą, w której dzielny staje się ofiarą, zabezpieczającą tchórza.

Widzę, że Niemcy są bardzo zadowoleni z przebiegu ostatnich walk. Otóż jedyną rzeczą, która mogę powiedzieć, jest to, że doskonały nasz dowódca armji zachodniej powiedział, iż w tych walkach osiągnął wszystkie swoje cele. Nie mówię wcale o czemś, co mi on powiedział po bitwie. Był on na tyle łaskaw, że poinformował nas, na czem te cele polegają i że są one osiągnięte. Jednak komunikat niemiecki opiewa, że zajęliśmy tylko linję lejów, — i w Berlinie wywieszono flagi. Linję lejów. Kto zrobił leje? Pomimo łodzi podwodnych, mieliśmy dosyć dział i amunicji, ażeby ich linje obrócić w leje. Oni są z walki zadowoleni, a my też. No i niech tak dalej idzie ku obustronnemu zadowoleniu. Przypuszczam, że feldmarszałek ma zamiar coraz to uradować serce cesarza. Ale nie dajcie się panowie temi wiadomościami wprowadzić w błąd. Jest to angielska metoda posuwania się naprzód z możliwie małemi stratami w ludziach, mianowicie: burzy się rowy niemieckie, ich druty kolczaste i posterunki karabinów maszynowych i idzie się natychmiast naprzód, jak tylko ustaje strzelanina. Wymaga to czasu, ale jest pewne.

Jednak, kiedy armja walczy tak dzielnie, naród w kraju powinien być cierpliwym, silnym i przedewszystkiem zjednoczonym. Naprężenie jest wielkie tak samo dla całego narodu, jak dla poszczególnych jednostek. Długie wojny są jak długie podróże — wciąż trzymają w naprężeniu nastrój".

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 7 sierpnia 1917 roku.

Wschodni teren walk

Sytuacja nie uległa zmianie.

Front wojsk jenerała - pułkownika arcyksięcia-Józefa.

W dolinie Seretu i Suczawy zyskaliśmy wśród walk na terenie;

również w górach posunęliśmy się naprzód, pomimo wytrwałego oporu ze strony nieprzyjaciela

Ponowne natarcia rumunów w okolicy Mgr. Casinului oraz klasztoru Lepsa w dolinie Putny spełzły na niczem wśród wielkich strat nieprzyjaciela.

Grupa wojsk jenerała - feldmarszałka von Mackensena.

W miejscowych natarciach pruskie i bawarskie pułki wzięły szturmem stanowiska rosyjskie na północ od Focsani. Sprowadzono 1300 jeńców, 13 dział i obfity materjał okopowy.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarsk - go.

We Flandrji akcja bojowa artylerji była tylko w niektórych odcinkach ożywioną chwilami.

W polu wyrw dochodziło do potyczek oddziałów wywiadowczych.

W Artois silny ogień skierowany był na stanowiska między Hullach a Scarpą.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Natarcia oldenburskich i wirtemberskich oddziałów atakujących w jarze Bessy, na północ od drogi z Laon do Soissons, oraz pod Berry au Bac nad Aisną dały nam w zysku jeńców i zdobycz.

Front macedoński.

Żadnych większych operacji bojowych nie było.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Łodzie podwodne.

BERLIN (BTW.). Komunikat urzędowy biura Wolffa: Wobec ponownie rozpowszechnianych pogłosek o wielkich stratach łodzi podwodnych, ze strony urzędowej nastąpiło wyjaśnienie, że w czasie od 1 lutego do 1 sierpnia uległo zniszczeniu przeciętnie miesięcznie mało więcej ponad 3 łodzie podwodne. Przyrost miesięczny łodzi podwodnych w tym samym czasie wynosi wielokroć więcej.

Nowi ministrowie.

BERLIN, (BTW). Urzędowo: J. C. Mość Cesarz i Król przyjął raport kanclerza Rzeszy i postanowił w sprawie nowego obsadzenia urzędów Rzeszy i ministerjum pruskiego, co następuje. Zgodnie z prośbami uwolnieni zostają ze swych urzędów, z obdarzeniem wysokiemi orderami, osoby następujące. Ministrowie: dr. Beseler, dr. Trott zu Selz, dr. bar. v. Scherlemer, dr. Lentze i v. Loebell; dalej sekretarze stanu Kraetke, dr. Lisco i Zimmermann, prezes wojennego urzędu aprowizacji v. Batocki i podsekretarz stanu dr. Richter.

Życzeniu sekretarza stanu dr. Helffericha, który również prosił o zwolnienie go od obowiązków kierownika urzędu spraw wewnętrzych, J. C. Mość chce wprawdzie zadośćuczynić, jednak zgodnie z propozycją kanclerza Rzeszy, przywiązuje wagę do tego, ażeby dr. Helfferich zatrzymał ogólne zastępstwo kanclerza Rzeszy i pozostał członkiem ministerjum.

Na czele urzędu Rzeszy do spraw wewnętrznych ma stanąć nadburmistrz koloński Wallraf, a kierownictwo urzędu spraw gospodarczych ma być powierzone burmistrzowi ze Strasburga Alz., dr. Schranderstowi. Na stanowisko sekretarza stanu do spraw zewnętrznych powołany został poseł dr. v. Kühlmann, sekretarz stanu do spraw poczty—dyrektor ministerjalny w min. dróg żel. prezydent Rüdlin, sekretarza stanu urzędu sprawiedliwości — radca tajny dr. v. Krause.

Kierownictwo wojennego urzędu aprowizacji obejmuje nadprezydent v. Waldow, mianowany jednocześnie pruskim ministrem stanu, członkiem ministerjum Rzeszy i pruskim komisarzem aprowizacji.

Wolne stanowiska w ministerjum pruskiem zajmą następujące, mianowane ministrami, osoby: min. sprawiedliwości—prezydent wyższego sądu krajowego dr. Spahn, min. spraw wewnętrznych — podsekretarz stanu dr. Drews, min. oświaty—dyrektor ministerjalny dr. Schmidt. min. rolnictwa—starosta krajowy v. Eisenhart Roth, minister skarbu — prezes agencji Hergt.

Cesarz Karol w Czerniowcach.

CZERNIOWCE, (BTW.) Doniesienie biura koresp: Wczoraj rano przybył tutaj. witany nadzwyczaj owacyjnie przez ludność, cesarz Karol.

Koło Polskie w opozycji

WIEDEŃ, 6 sierpnia (WAT). Z wielkiem naprężeniem oczekiwane posiedzenie Koła polskiego odbyło się w dniu wczorajszym w Krakowie. Pierwszy dzień obrad nie przyniósł ze sobą całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Dalszy ciąg debatów odłożono wobec tego na dzień dzisiejszy.

O ile wnioskować można z nadesłanych sprawozdań, polityka stronnictw polskich zdaje się zmierzać nie w tym kierunku, któryby pozwalał oczekiwać wejścia ich w skład rządu. W ten sposób kwestja dojścia do skutku gabinetu parlamentarnego w Austrji rozwiązana została w sensie negatywnym.

Prezes ministrów dr. Seidler, dokona przekształcenia obecnego tymczasowego gabinetu na gabinet definitywny za pomocą udzielenia obecnym kierownikom ministerjów nominacji na ministrów.

KRAKOW, 7 sierpnia (WAT). Narady Koła Polskiego trwały dwa dni. Przyjęto różne rezolucje, m. in. przyjęty został projekt rezolucji posła Zieleniewskiego, dotyczący zajęcia stanowiska względem rządu. Brzmi on, jak następuje:

„Zważywszy, że wyjaśnione stosunki wzajemne stronnictw w Radzie państwa nie przedstawiają jakichkolwiek wystarczających podstaw dla utworzenia rządu czysto parlamentarnego; zważywszy, że projektodawany rząd parlamentarny — ze względu na trzymanie się wielkich stronnictw zdala od niego i ze względu na strukturę swoją — nie posiada cech rządu prawdziwie parlamentarnego; zważywszy dalej, że niespełnienie dotychczasowych żądań Koła Polskiego, uzasadniających rezolucję tegoż z dnia 16 maja, nie pozwala Kołu na wzięcie udziału w projektowanym, rzekomo parlamentarnym rządzie w drodze delegowania do tegoż swych członków, — Koło Polskie oświadcza, że utworzenie rządu parlamentarnego w danej chwili uważa za nierealne, a ponieważ liczy na utworzenie gabinetu urzędniczego, przeto żąda od tegoż gabinetu urzeczywistnienia swych postulatów, przedstawionych już rządowi poprzedniemu, i zajmie stanowisko wyczekujące, uzależniając popieranie rządu od spełnienia przedstawionych żądań".

Wrzenie w Rosji.

SZTOKHOLM, 7 sierpnia (BTW). Na ostatniem posiedzeniu głównego komitetu Rady robotników i żołnierzy liczni mówcy stwierdzali, że ruch przeciwrewolucyjny w Rosji wzmaga się stale. Rezolucja, przyjęta przez mienszewików i socjalnych rewolucjonistów, wskazuje na zupełną dezorganizacje w wojsku, na kompletną anarcję w kraju i na konieczność wejścia w porozumienie ze stronnictwami burżuazyjnemi, których bierny opór sprzyja agitacji reakcjonistycznej.

O władzę dyktatorską.

KOPENHAGA, (BTW.) Jak donosi Pet. Ag. Tel., na posiedzeniu Rządu Tymczasowego przedstawiciel poszczególnych wydziałów wykonowczych, Milukow, wystąpił z propozycją przelania pełni władzy na Kierenskiego. Według Milukowa, albo Kierenskij i rząd tamczasowy otrzymac powinni pełnię władzy dyktatorskiej, uniezależniając się równocześnie od rady delegatów robotników i żołnierzy, albo też ta ostatnia powinna otrzymać władzę nieograniczoną. Następnie zapytał Milukow Czcheidzego, czy chce on przyjąć na siebie władzę, w odpowiedzi na co oświadczył Czcheidze w imieniu rady delegatów robotników i żołnierzy, że ta ostatnia stanowczo odrzuca przyjęcie na siebie całkowitej władzy.

Kierenskij cofnął dymisję.

SZTOKHOLM. Pet. Ajen. Tel. donosi: W dniu 4 b. m. o godzinie 5 ej po południu odbyło się w pałacu zimowym nowe posiedzenie rady ministrów, w którym wziął też udział Kierenskij. Po powrocie swoim do Petersburga dowiedziawszy się o wynikach narad posiedzenia rady ministrów z dnia poprzedzającego, wycofał swoje podanie o dymisję. Tegoż wieczoru miał on rozmowę z rozmaitymi wybitnymi działaczami politycznymi.

Generalissimus rosyjski.

SZTOKHOLM. W ciągu rokowań jakie się odbywały między Kiereńskim a przywódcami kadetów, ci ostatni zażądali, ażeby naczelnemu dowódcy rosyjskiemu dodano w charakterze doradców po generale francuskim i angielskim, oraz admirała, wybranego przez koalicję. Brusiłow gotów był zgodzić się na to żądanie, ale jego następca, Korniłow, odrzucił je z pogardą. Prasa francuska napada z tego powodu gwałtownie na Korniłowa i żąda jego ustąpienia.

SZTOKHOLM. „Ruskaja Wola" donosi: Obejmując stanowisko naczelnego wodza, Korniłow postawił Kiereńskiemu następujące żądania: 1) Chcę być odpowiedzialny tylko przed swojem sumieniem i przed narodem rosyjskim. 2) nikomu nie wolno wtrącać się do moich rozkazów i nominacji, 3) kroki, przedsięwzięte przeciwko dezerterom na froncie, zastosowane będą również i na tyłach, 4) warunki, które zakomunikowałem gen. Brusiłowowi w depeszy z 31-go lipca, muszą być akceptowane.

Misja amerykańska w Rosji.

SZTOKHOLM. Bawi w Petersburgu misja amerykańska pod kierownictwem senatora Roota.

Misja ma cel dwojaki; polityczny i finansowy, które jednak są z sobą organicznie związane. Misja ma zbadać polityczne położenie Rosji i zadecydować, w jakich rozmiarach jest potrzebna i możliwa pomoc finansowa ze strony Stanów Zjednoczonych.

Prezes komisji likwidacyjnej, p. Aleksander Lednicki wydał na cześć amerykańskich gości przyjęcie.

Oskarżenie Lenina.

PETERSBURG, (BTW.) — Pet. Ag. Tel. donosi: Prokurator petersburskiej izby sądowej ogłosił w prasie pewne szczegóły które zniewoliły władze do wszczęcia ścigania sądowego Lenina i jego zwolenników, jakoteż sprawcy zaburzeń kronsztadzkich oraz innych socjal - demokratów maksymalistów. Wszyscy oni oskarżeni są o zdradę stanu i podburzanie do buntu. Pozatem są oni oskarżeni o zorganizowanie zbrojnego powstania przeciw rządowi w dniu 18 lipca. Prokurator zaznacza prócz tego, że w całej Rosji działa szeroko rozgałęziona organizacja szpiegowska, oraz że liczne oznaki zniewalają do robienia przypuszczeń, iż Lenin był agentem niemieckim.

Zmiany w Watykanie.

BAZYLEA, (BTW) W kołach watykańskich krąży pogłoska, że kardynał Gaspari zamierza ustąpić ze stanowiska sekretarza stanu.

HALINA KONECZNA.

Piccolo.

Cóż tak późno wracasz do dom? Włóczysz się po nocy, zamiast iść spać...

— Nie włóczę się, tylko goście dotąd siedzieli.

— Siedzieli... siedzieli... pewnie... A pieniądze masz?

— Mam.

— Cóż to 70 halerzy ledwie? Gdzie reszta?

— Tyle mi dziś tylko pan starszy dał...

— A miałeś więcej?

— Miałem.

— Toś głupi. Nie trzeba dawać. Nie masz to gdzie schować? Schowaj i nie dawaj.

— Ale pan starszy pozna...

— Co ma poznać, powiesz, że tyle ci dali i już. Cóż to nie twoje to? Jakie prawo ma ci zabierać? Jemu i tak goście dają... a dużo...

Pikolik zdjął buty i ubranie i przytulił się na końcu siennika. Drżał z zimna pod paltem, choc w izbie było duszne i ciężkie powietrze.

Zaczął powoli usypiać, w tem najmłodsze dziecko szewców w zasnęło wielkim głosem, a matka zaczęła je kołysać.

— Hur... hur... hur... rozlegało się w małej pokoiczynie naprzemian z przeraźliwym... e... e...é e... ...é e... e... é!!!

— Psiakrew, czego się drze, rozgniewał się ojciec.

— Wiem te, o co mu chodzi? burknęła małżonka. Spij, nie klnij.

— Jušci, śpij! Czemuż mu gęby czem nie zatkasz?

— A czemże mu będę zatykała? Mleka nie mam, a gałgana ssać nie chce... Słucham ja, posłuchaj i ty, ojciec — eś przecie.

— I... ojciec, nie ojciec. Twój bachor, a nei mój. Jak nie przestanie, to kopytem w niego walnę...

— A wal, ino se zaświc, żebyś w „inszego" nie trzasnął...

— Ola boga, ludzie, ady choć w nocy się nie wadźcie. Do roboty mam wstać, a tu spać ani rusz..., rozległo z pod okna, gdzie na tapczanie miał „kąt" rozczochrany mężczyzna w niebieskich majtkach i koszuli, z bosemi brudnemi nogami.

— Jakeś taki wielki pan, że spać nie możesz, kiedy dzieciak beczy, to se najmij pałac od hrabiego, a u nas się tu nie rozwalaj... I jeszcze za darmo...

— Jakto za darmo?

— Bo nie? Kiedy nam oddasz te dwa „ryńskie" za „lokatorne"? Już trzeci miesiąc idzie i halerza jeszcze nie powąchalim...

— O, zapłacę, ale wyspać się muszę.

— To śpij.

Pikolik zatkał uszy i znowu zadrzymał, Ale babka przewracając swe stare kości na twardym sienniku, kopnęła go nogą. Zerwał się przestraszony i siadł na posłaniu:

— Już idę panie starszy, duchem kawę niosę...

— W parnem, gęstem powietrzu izdebki słychać było chrapania szewca, mruczenie przez sen lokatora za szafą, kwilenie dziecka i kaszel starej babki... Od czasu do czasu stęknęła szewcowa — bolało ją w krzyżach już trzeci dzień, — nawet wyprostować się nie może porządnie...

— Pikolik śpi.—Naraz ze słomy, ze ścian złazić się zaczynają, najpierw pojedyńczo, potem chmarami niezliczone roje głodnych, łakomych pluskiew. Wciskają się pod koszulę chłopca, włażą mu na szyję, wędrują po chudych nożynach... Tną ciało, przegryzają bladą, anemiczną skórę — pęcznieją, ssiąc krew biedaka.

(D. c. n.).

2 miljony dla Belgji.

GENEWA. „Matin" dowiaduje się, że Stany Zjednoczone wypłaciły rządowi belgijskiemu 2,000,000 dolarów zaliczki.

Konferencja socjalistyczna.

SZTOKHOLM, (BTW.) — Doniesienie szwedzkiej Ag. Tel: Międzynarodowa konferencja socjalistyczna wyznaczona została na dzień 9 września.

Przesilenie we Francji.

GENEWA, 7-go sierpnia. Pomimo mianowania Chaumeta ministrem marynarki, przesilenie gabinetowe nie jest jeszcze zakończone. Dzienniki omawiają możliwość ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Malvy'ego. Zdecydowałoby to o losach całego ministerjum, gdyż Malvy jest mężem zaufania radykałów, a nawet całej lewicy.

Możliwość pokoju.

ROTERDAM. „Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku: W kołach politycznych obiega pogłoska, że między państwami koalicji odbywa się wymiana zdań, która może przynieść zakończenie wojny.

Z dnia na dzień.

* **Wystąpienie z T. Rady Stanu.** Krakowski „Naprzód" donosi: „Z Rady Stanu wystąpił Stanisław Janicki, były dyrektor Dep. gospodarstwa społecznego, członek Stronnictwa Narodowego.

* **Sądownictwo polskie.** W związku z bliskim już przejęciem przez czynniki polskie w ręce swoje sądownictwa, wydał Departament sprawiedliwości przy Radzie Stanu, w ścisłem porozumieniu z polskiemi organizacjami sądowemi, szereg zarządzeń o charakterze przygotowawczym. Przygotowania odbywają się więc w dość szybkiem tempie w kraju całym. Na prowincji sprawę racjonalnej organizacji sądownictwa powierzono gronu prawników, upoważnionych do angażowania pracowników. Organizacja sądownictwa polskiego wywołała szereg zmian w życiu kulturalnem miast prowincjonalnych. Tam bowiem na czele zarządów miejskich, rad miejskich i magistratów stoją przeważnie prawnicy. Powołani do objęcia stanowisk prokuratorów, wiceprokuratorów, sędziów i obrońców przy powstających sądach polskich, ludzie ci będą musieli wyrzec się swoich dotychczasowych stanowisk, które piastują dotąd. Na czoło więc zarządów miejskich wysuną się nowi ludzie.

* **Rocznica wejścia Niemców a żydzi.** Z powodu rocznicy wejścia Niemców do Warszawy d. 5 sierpnia prasa żydowska wydrukowała specjalne artykuły. „J. Wort" pisze między innemi „5 sierpnia 1915 zajmie też odrębne miejsce w historji żydów polskich, którzy w owym dniu historycznym poczuli po raz pierwszy, jak zdjęto z nich jarzmo, łańcuchy niewoli, jak brzemię carskie zostało z nich zdjęte. Gdy po ukończeniu wojny, my, żydzi, sporządzimy jej bilans, to 5 sierpnia będzie uważany za jeden z najważniejszych dni uwolnienia, gdyśmy uwolnieni zostali ze stałego sestemu „kromje jewrejew", z jarzma rosyjskiego, ze wszystkich tych systematycznych rzezi i prześladowań nas ze strony rządu carskiego".

* **Walka z gruźlicą.** Pod tytułem „Pokrzywdzenie Galicji" pomieszczają dzienniki następującą wiadomość: „Na cele zwalczania gruźlicy udzielił — według zestawienia austr. Związku walki z gruźlicą — rząd centralny krajom monarchji następujących zasiłków: Austria niższa 1,985,000 Kor., Salzburg 661,000 K., Styrja 2,021,000 K., Karyntja 624.000 K., Kraina 1,200,000 K., Tyrol 1,500,000 Kor., Przedarulania 600,000 K., Czechy 3,200,000 K., Morawy 2,191,000 K., Śląsk 1,370,000 K., Galicja 150,000 K. Zasiłek przeznaczony dla Galicji służy na urządzenie sanatorjum w Rajczy. Cyfry te mówią same za siebie. Galicja otrzymała tak mało, że po prostu zrozumieć nie można, w jaki sposób rząd mógł zaryzykować tego rodzaju postąpienie. Nasza reprezentacja parlamentarna — pisze „Przegląd lekarski" — powinna niezwłocznie zażądać wyjaśnień, na podstawie jakiego klucza rozdział ten nastąpił i dlaczego nawet tak małe kraje, jak Przedarulania lub Salzburg, otrzymały cztery razy tyle co Galicja, nie mówiąc już o Czechach, które otrzymały dwadzieścia jeden razy tyle.

Z Sosnowca

Dnia 8/VIII

— **Zebranie piekarzy.** W tych dniach w lokalu „Gospody Mieszczańskiej" przy ul. Wawel Nr. 3 odbyło się zebranie piekarzy. Zagaił obrady i przewodniczył starszy cechu p. A. Kröll, który na wstępie poinformował niedawno wybranych członków dopełniających zarządu, pp.: Piechowskiego, Łączkowskiego i Małczęcia — o ich obowiązkach. Omówiono następnie kilka ważnych spraw, związanych z rozwojem cechu piekarskiego. Między innymi p. Fr. Kiepura poruszył kwestję wykształcenia zawodowego terminatorów, podnosząc wysoko znaczenie oświaty dla rzemieślnika. Po krótkiej dyskusji uchwalono, ażeby porozumieć się z dyrekcją Kursów wieczornych rzemieślniczych w sprawie otwarcia specjalnego kursu dla cechu piekarskiego. Na porządku dziennym stanął z kolei wniosek p. Krölla, ażeby w celu zdobycia funduszów, wszyscy majstrowie się opodatkowali. Opodatkowanie ma wynosić 1 m. 25 fen. miesięcznie. W końcu przyjęto regulamin cechu. Zaznaczyć należy, że cech piekarzy rozwija się coraz lepiej. Zebrania odbywają się regularnie i są bardzo ożywione.

— **Cech majstrów szewckich.** Z inicjatywy majstra szewckiego p. Zwolskiego powstaje w Sosnowcu cech majstrów szewckich. Potrzeby założenia cechu majstrowie szewcy motywują trudnościami wyzwalania uczniów na czeladników, których musiano wyzwalać w cechach innych miast, co pociągało za sobą nie tylko znaczne koszty, lecz i trudności.

— **Domieszki do tytuniu.** Ponieważ palaczom grozi ograniczenie i brak tytuniu, przypominamy, że w świecie roślin rodzimych znajdują się rozmaite, nadające się do zmieszania z tytuniem. Są to zwłaszcza listki miodownika, podbiału, babki, liście wiśniowe, lawendy, również suszone kwiecie lipowe. Najlepszą jednak domieszką tytuniu są liście róży, wysuszyć je na powietrzu i dopiero pomieszać z tytuniem. Tym sposobem oszczędzi się tytuniu i wyrówna ograniczenie tegoż przyjemnym zapachem. Podobno najlepiej nadają się listki róży czerwonej.

— **Wycieczka.** W dniu 12 b. m. polskie Związki zawodowe pracowników igły i elektromonterów urządzają wycieczkę zbiorową do lasów sączowskich. Zapisy na wspomnianą wycieczkę przyjmuje biuro Związku na Pogoni.

— **Rozporządzenie policyjne** polecą, ażeby lekarze, dentyści, aptekarze, drogiści, felczerzy i akuszerki, przy osiedlaniu się w danej miejscowości zameldowali się oraz przedstawili odnośne dokumenty lekarzowi powiatowemu, przy wyjeździe zaś wymeldowali się. Właściciele aptek i składów aptecznych obowiązani są swój personel również meldować lekarzowi powiatowemu. Osoby czynne teraz powinny meldunek uskutecznić w przeciągu 4 tygodni. Wykroczenia karane będą grzywną do 3000 marek lub aresztem.

— **Niebezpieczny koń.** Onegdaj to jest 6-go b. m. o godz. 6 i pół wieczorem, p. Ciesielski, fabrykant rurek miedzianych, przejeżdżając ul. Plebańską na Pogoni, uległ nadzwyczaj nieszczęśliwemu wypadkowi. Oto koń, widocznie przestraszony, z całą gwałtownością zaczął pędzić po ulicy. Na skręcie ul. Nowopogońskiej wywrócił bryczkę. Pan C. jak również chłopiec, który powoził wypadli na bruk, odnosząc dotkliwe rany. Pan C. o ostre kamienie rozciął sobie czoło, chłopiec zaś oprócz głębokiej rany w głowie, odniósł poważne uszkodzenia rąk, nóg i boków. Szczęście że koń się potknął i upadł, gdyż następstwa wypadku mogłyby być jeszcze poważniejsze.

W dniu 6-go sierpnia r. b. o godzinie 12-ej w nocy, po ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 5

ś. † p.

OTONEK KOMAREK

najukochańszy syn Jerzego i Gertrudy z Hertlów.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Wielkiej Nr. 4 na cmentarz miejscowy nastąpi d. 9 b. m. o g. 4 po poł. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice.

1561

Francuskie kopalnie w Zagłębiu.

Do „Industrie Kurier" piszą:

„Przemysłowcy polscy i inne interesowane koła porobiły u miarodawczych władz kroki, by obronić interesa polskie przy likwidacji górniczych przedsiębiorstw zagranicznych w Królestwie Polskiem. Nakaz likwidacji uważać należy jako odwet za podobne postępowanie mocarstw koalicji. Z polskiej strony życzą sobie, aby odnośne kopalnie, w których tkwią znaczne kapitały polskie, zakupił skarb Królestwa Polskiego. Rozchodzi się o następujące kopalnie:

1) Kopalnia węgli „Czeladź", ostatnia w francuskiem posiadaniu. Kapitał akcyjny wynosi 3,750,000 franków, fundusz amortyzacyjny 2,521,354 franków. Do Towarzystwa tego należy kopalnia „Czeladź", która przed wojną produkowała przeszło 600,000 ton węgla rocznie.

2) Kopalnia „hr. Renard", jedna z najstarszych kopalni w polskim okręgu przemysłowym. Dawniej należała do Towarzystwa niemieckiego, założonego przez hr. Renarda. Od roku 1884-go przeważna ilość kuxów znajduje się w ręku francuskiem. Towarzystwo to posiada, oprócz dwóch kopalń węgla kamiennego, wielką piwowarnię. Kapitał akcyjny wynosił 7,686,873 rubli, dywidendy było w roku 1912—13 400,000 rubli. Do Towarzystwa tego należą kopalnie „hr. Renard" (produkcja 662,472 ton) i kopalnia „Andrzej II" (produkcja 41,729 ton). Towarzystwo to należy do firm Huta Bankowa i francusko-rosyjskiej spółki. Firma zależną była od Credit Lyonnais.

3) Sosnowieckie Towarzystwo kopalń węgli, kruszczu i hut w „Sosnowcu". Jest to Towarzystwo francuskie, które w r. 1890 nabyło od poprzedniego właściciela Kramsta kopalnie węgla, blachy i huty cynku. Kapitał akcyjny wynosił w r. 1912—13 9,750,000 rubli, a oprócz tego obligacji 5,312.437 rb., dywidenda wynosiła 12½. Do Towarzystwa tego należą kopalnie „Niwka" (produkcja 427,696 ton), „Klimontów I" (produkcja 186,187 ton), „Klimontów II" (produkcja 2782 ton) i „Klimontów III", dalej „Mortimer" (208161 ton) i „Milowice" (647835 ton)).

4) „Francusko - włoskie Towarzystwo", założone przeważnie kapitałem francuskim. Zadzierżawiło od rządu rosyjskiego kopalnię „Koszelów" na lat 90 i nabyło kopalnię „Paryż" pod Dąbrową.

5) „Francusko - rosyjskie Towarzystwo" również w ręku francuskiem. Zadzierżawiło od rządu rosyjskiego kopalnie węgla „Reden" i „Tadeusz", a również huty cynkowe. Kapitał akcyjny wynosił w 1912—13 r. 2,250,000 rb., fundusz amortyzacyjny 2,316,653 rb.

6) „Société Anonyme des forges et Acieries de Haute Bankowa à Dombrowa". Towarzystwo to francuskie zależnem było od Credit Lyonnais. Towarzystwo posiada trzy wielkie piece, wielkie gruszki Martina i walcownię do żelaza sztabowego i blachy, lejarnię żelaza i stali, oddział budowy statków itd. Fabryki te wyrabiały dawniej przeważnie materjał wojenny dla rządu rosyjskiego. Kapitał akcyjny wynosił w 1912—13 r. 7,425,000 rb., fundusz amortyzacyjny 372,788 rb., fundusz rezerwowy I 1,093,942 rb., fundusz rezerwowy II 500,000 rb., fundusz rezerwowy III 35 920 rb., dywidenda 12 pr. Huty te puszczone są częściowo w bieg.

Z Będzina.

+ **Nowe Towarzystwo.** W Będzinie projektowane jest zorganizowanie Towarzystwa opieki nad jeńcami polskimi.

+ **Monopol na jaja.** W Będzinie w m. sierpniu otrzymali pozwolenie skupowania jaj następujący handlarze: Moszek Rozenblum, Abram Grylak, Leib Rozenblum, Mendel Grylak i Icek Grylak. Pozwolenie ważne jest tylko w powiecie będzińskim.

+ **Piwo** wyprodukowane w obrębie Będzina, podlega opodatkowaniu na rzecz miasta w wysokości jednej marki od wiadra, czyli od 12.3 litra miary niemieckiej. Przywożone do Będzina piwo, podlega temuż opodatkowaniu na rzecz miasta. Piwo przewożone przez miasto nie podlega opłacie.

+ **Zdrowotność.** Podług wiadomości urzędowych w Będzinie w czasie od 22 do 28 lipca były dwa wypadki biegunki. Innych chorób epidemicznych i zaraźliwych nie było.

+ **Kradzież kuponów chlebowych.** W tych dniach w godzinach obiadowych skradziono z szafy wydziału mącznego w magistracie około 4 tysięcy odcinków — kuponów chlebowych. Kradzież kuponów popełniono w celu odsprzedaży ich piekarzom, którzy z otrzymanej w następstwie mąki w ilości złożonych kuponów, mogliby wypiek spożytkować na dochód osobisty. Na razie odnaleziono 1000 tych kuponów u piekarza Smolarskiego przy ul. Modrzejowskiej. Dla uniknięcia w przyszłości podobnych tranzakcji złodziejskich, zdawane magistratowi kupony mają być odpowiednio znaczone.

+ **Porzucony łup.** Onegdaj o g. 3 w nocy jeden z posterunkowych spostrzegł na ul. Kościelnej trzech drabów dźwigających jakiś ciężar. Złoczyńcy zobaczywszy policjanta, porzucili łup, w postaci skóry wartości kilkunastu tysięcy marek i zbiegli. Towar okazał się własnością kupca M. Furnera zamieszkałego przy ul. Zamkowej Nr. 1.

+ **Nieprzyjaciółka szpitala.** Wczoraj jakaś nieznana żebraczka żydówka ledwie zdołała zawlec się do jednej z bram „Placu 3 Maja" i padła nieprzytomna. Mieszkańcy powodowani litością, wkrótce doprowadzili żebraczkę do przytomności, nakarmili i napoili. Świadek tego zajścia posterunkowy, podjął się odprowadzić wyczerpaną do szpitala miejscowego. Żydówka usłyszawszy to, zerwała się i zbiegła, tak, iż trudno ją było dogonić.

Wieści ze stolicy.

□ **Sekwestr mydła w Warszawie.** W sklepach z mydłem, zarówno toaletowem, jak i do prania, wywieszono zawiadomienia, iż, na mocy rozporządzenia władz, dalsza sprzedaż mydła jest wzbroniona. O ile nam wiadomo, sekwestr mydła ma być przeprowadzony w czasie najbliższym.

□ **Kasowanie mieszkań w suterenach.** Wydział budownictwa w Warszawie poruszył sprawę stopniowego kasowania w ciągu trzech lat mieszkań suterenowych.

□ **Czem biedacy palą w Warszawie?** Przy ulicach, prowadzących na stację towarową tłumy ubogich, nawet

inteligentnych kobiet, zbierają na opał okruszyny węgla, uronionego z wozów. Wielu ubogich zaczęło zbierać z ulic nawóz koński, którego używa pod kuchnię. Znajduje też nabywców ziemia torfowa, czyli „torf niedojrzały", który skrzętni włościanie podmiejscy sprzedają już nie na wagę, lecz na kosze. Ziemia torfowa jest wilgotna, ma małe cieplikí, lecz pozornie jest tańsza. Jak mówią, biedaczki z suteryn i facjatek w celach oszczędnościowych składają się po kilka rodzin i sporządzają żywność przy jednym ogniu oraz w jednym garnku, co wypada taniej, niż gotowanie każda na własną rękę.

Z kraju.

□ **Z Kujaw.** J. E Biskup Kujawsko-Kaliski Stan. Zdzitowiecki wydał do duchowieństwa djecezjalnego orędzie w którem zaznacza, że w celu ułatwienia żniw, którym częste deszcze stoją na przeszkodzie, pozwala zbierać zboże z pola w niedzielę i święta, byleby tylko wysłuchanie mszy św. w te dni nic na tem nie ucierpiało.

□ **Kursy kooperacji w Ołtarzewie.** W Ołtarzewie (pod Warszawą) zostaną otwarte we wrześniu 5 cio miesięczne kursy kooperacji, w celu przygotowania sklepowych do stowarzyszeń spożywczych. Na kursy przyjmowani będą tylko mężczyźni w wieku od 19 do 30 lat. Opłata (z góry) wynosi za naukę z całkowitym utrzymaniem mk. 375 lub koron 600.

□ **Poszukiwany burmistrz.** Ostatni „Dziennik rozporządzeń" zamieszcza między innemi nakaz aresztowania byłego burmistrza m. Mińska-Mazowieckiego, Ignacego Frykacza, który jest podejrzany, że w roku 1916 — 17, jako burmistrz, występnym sposobem przywłaszczył sobie pieniądze miejskie w kwocie 4295 mk., oraz poszlakowany jest o zamiar ucieczki.

Pierwszy strzał w wojnie obecnej.

Pierwszy strzał wojenny, podczas wojny wypowiedzianej Serbji we wtorek dnia 28 lipca 1914 r. przez Austro-Węgry, dany był tego samego wieczora w okolicy Białogrodu.

Było to tak:

Tuż pod stolicą Serbji, przy ujściu Sawy do Dunaju, znajdują się dwie wysepki: Wyspa Cygańska większa i Wyspa Cygańska mniejsza. Pierwsza, bliższa Białogrodu, ma przeszło 5 kilom. długości i należy do Serbji, druga, mająca tylko 1,3 kilom. długości, bliżej twierdzy austrackiej Semlina (Żemunia) położona, należy już do Austrji. Kiedy tegoż dnia ówczesny minister spraw zewnętrznych austrjacki, hr. Berhtold, wysłał za pośrednictwem i na ręce posła austro-węgierskiego w Białogrodzie, barona Giesl'a historyczny telegram, opiewający:

„Austro-Węgry uważają się od tej chwili, jako pozostające w stanie wojny z Serbją".

Wówczas otrzymały austrjackie straże pograniczne, pilnujące brzegów Dunaju i Sawy, instrukcję odpowiednią, ku czemu zresztą już od dni kilku czyniono energiczne przygotowania. Ilość ładunków ostrych została powiększona, baterje nadgraniczne ustawione w pełnym pogotowiu.

Mała Wyspa Cygańska otrzymała wzmocnioną załogę złożoną z patroli, należących do c. i k. pułku piechoty Szolnoky N. 68, pod wodzą bar. Reichera. Komendant jednego z tych patroli, dostrzegł na wąskiem ramieniu Sawy, pomiędzy 6 a 7 wieczorem, łódkę płynącą z 3 żołnierzami serbskimi. Dwuch wiosłowało, trzeci stał u steru. Komendant patroli, kapral Franciszek Petranyi, który nigdy w życiu do człowieka nie strzelał, wahał się przez chwilę. Ale przypomniawszy sobie instrukcję, wziął karabin, złożył się i strzelił. Żołnierz serbski, stojący u steru rozkrzyżował ręce, zachwiał się i padł na wznak do wody. Kapral czując jakby wyrzuty sumienia zameldował o zajściu i jego skutku kapitanowi. Jednakże kapitan nietylko go nie zganił, ale wraz z oficerami pułku, zadowolonymi, że pierwszy strzał wojenny padł z pułku 68 nietylko pochwalił kaprala, który zresztą później wielokrotnie się na polu walki odznaczył, ale sowicie go wynagrodził.

Po tym pierwszym strzale wojennym nastąpiła chwilowa cisza. Zaraz jednak za nadejściem zmroku wysadzili Serbowie most na Sawie, wiodący do Żemunia, a w nocy zawrzała już walka pomiędzy monitorami rzecznemi i baterjami nadbrzeżnemi.

Z różnych stron

□ **Długowieczność.** „Times" dowiaduje się z Christjanji, że w jednem z miast północnej Norwegii umarł w tych dniach najstarszy Norweg, Abel Eliassen, w wieku 121 lat. Jako sternik okrętu rybackiego brał udział w wojnie angielsko-norweskiej z roku 1813.

Malarz i rachunek za kaczkę.

Pewien znakomity malarz francuski, którego portrety dziesiątkami tysięcy franków bywały opłacane, zaszedł niedawno do restauracji na obiad. Było to w pobliżu kościoła Magdaleny. Skończywszy obiad kazał sobie podać rachunek. Tu zwróciła jego uwagę cena: kaczka z młodym groszkiem — 50 fr." „Wydało mu się to, choć wszystko podczas wojny tak bardzo zdrożało nieco przesadzone. Więc zwróciwszy się do gospodarza, rzekł:

— Wiem, że obecnie życie drogie. Ale 50 franków za kaczkę — trochę za wiele.

A mojem zdaniem, nie — odparł spokojnie gospodarz.

— Stanowczo za wiele. Ile pan zapłacił za tę kaczkę na targu? Najwyżej 10 do 12 franków.

— Więc co? odparł zawsze ze spokojem gospodarz.

— Jak to: co? Więc pięć razy tyle liczy pan w rachunku.

Gospodarz, zawsze ze spokojem odparł:

— Proszę pana. Farba do portretu kosztuje pana najwyżej kilkanaście franków. A bierze pan za portret 25 tys. franków. Za co? Za firmę pańską, za markę. Otóż ja i mój zakład mają tak że firmę i markę. A jednak stosunek pomiędzy kosztem pierwotnym a sprzedanym towarem, jest u mnie tylko pięciokrotny, podczas gdy u pana parotysięczny.

Ratujmy dzieci!

ADMINISTRACJA uprzejmie prosi Szanownych Abonentów o łaskawe niezwłoczne **uregulowanie zaległej przedpłaty,** w przeciwnym razie będzie **wstrzymane dostarczanie pisma.** Najdogodniejszy sposób byłby wpłacać należność wprost w biurze Administracji.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.